

Kazimierz Grażawski, *Ziemia lubawska na pograniczu słowiańsko-pruskim w VIII-XIII w. Studium nad rozwojem osadnictwa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009.

Kazimierz Grażawski specjalizuje się w archeologii średniowiecza (głównie wcześniejszego stadium tego okresu), a jego aktywność badawcza od blisko trzydziestu lat skupia się na stosunkowo niewielkim obszarze północno-wschodnich partii Pojezierza Chełmińskiego-Dobrzyńskiego. Wczesnośredniowieczne dzieje tej części Polski są jednak stosunkowo słabo rozpoznane, chociaż mamy do czynienia z bardzo interesującym wycinkiem pogranicza świata słowiańskiego. Wydaje się, że archeolodzy nadal stoją przed szansą na bardziej wiarygodne niż dotychczas odtworzenie dynamiki przemian istotnego fragmentu rubieży słowiańsko-pruskiej w okresie przed XIII w. Słowo „nadal” odnosi się niestety również do okresu po ukazaniu się najnowszej książki K. Grażawskiego.

Recenzowana pozycja, która liczy 245 stron formatu B5, odznacza się niesystematyczną budową wewnętrzną. Praca ta składa się z jedenastu nienumerowanych rozdziałów narracyjnych na stronach 9-156 oraz 209-210, ale dziesięć tych jednostek wmontowano w niezbyt trafnie wyodrębnione części I-IV (rozdziału wstępnego nie zaliczono do żadnej z nich), które nie zostały w ogóle zatytułowane. Większość rozdziałów (poza pierwszym) włączonych do części II i pierwszy rozdział części III dotyczą szeroko rozumianej problematyki osadniczej, a ich odseparowanie od siebie ma charakter sztuczny. Kolejność rozdziałów jest następująca (zaznaczam ich przynależność do wspomnianych części pracy): *Zagadnienia wstępne*, I. *Środowisko fizycznogeograficzne ziemi lubawskiej*, II. *Przemiany wytwórczości garncarskiej – podstawa periodyzacji procesów zasiedlenia*, II. *Grody*, II. *Osadnictwo otwarte*, II. *Wybrane aspekty gospodarki*, II. *Rozwój stref zasiedlenia a uwarunkowania środowiska naturalnego*, III. *Osadnictwo pogranicza*, III. *Przemiany kultury duchowej – od pogaństwa do chrystianizacji*, III. *Ziemia lubawska w państwie piastowskim*, IV. *Uwagi końcowe*. Dodajmy, że jako „rozdziały” ulokowane w części IV, jeszcze przed *Uwagami końcowymi*, figurują dwa ewidentne aneksy, których właściwe miejsce jest poza tekstem narracyjnym, gdyż w aktualnym położeniu powodują dezintegrację toku wypowiedzi: *Katalog grodów badanych wykopaliskowo* (s. 157-181) oraz *Katalog nazw miejscowych* (s. 182-208). Trzeba jednak zaznaczyć, że początek drugiego z wymienionych aneksów zawiera, co wywołuje kompletne zaskoczenie, półtorej strony (s. 182-183) „refleksji”, jak to określa K. Grażawski, które są niczym innym jak zestawieniem wniosków wynikających

z przeprowadzonej przez autora konfrontacji źródeł archeologicznych, toponomastycznych i pisanych, wykorzystanych w recenzowanym utworze. Ukrycie tych konkluzji, istotnych wszakże dla treści książki, pod hasłem *Katalog nazw miejscowych* stanowi kolejny przykład rażącego bałaganu, gdy chodzi o sposób uporządkowania zawartości rozprawy. Książkę zamyka bibliografia (s. 211-236), spis rycin i tabel (s. 237-241), a także bardzo skrótowe, dwustronicowe streszczenia w językach angielskim i niemieckim.

W pierwszej kolejności należy znaleźć odpowiedź na pytanie, które wysuwa się na pierwszy plan po lekturze książki: w jakim stopniu omawiany utwór jest oryginalnym dziełem K. Grażawskiego, a w jakim zakresie wykorzystano opracowania innych badaczy. Nie biorę tu pod uwagę oczywistego i niezbędego w pracy naukowej czerpania materiałów porównawczych do własnych analiz, a więc pomijam w swojej krytyce te segmenty rozprawy, w których rezultaty dociekań innych autorów stały się integralnym składnikiem argumentacji K. Grażawskiego. Do ostrej reakcji krytycznej skłania jednak okoliczność, że całe partie recenzowanej książki mają charakter kompilatorski, a wkład K. Grażawskiego polegał w nich wyłącznie (lub niemal wyłącznie) na omówieniu oraz streszczeniu wyników badań innych specjalistów. Są to następujące fragmenty:

1. rozdz. *Wybrane aspekty gospodarki* (s. 67-78) – streszczenie wyników ekspertyz archeozoologicznych, paleobotanicznych i palinologicznych, podane bez szczegółowego kontekstu archeologicznego, w oderwaniu od konkretnych zespołów (poza ogólnym wskazaniem wybranych stanowisk). Brakuje tu jakichkolwiek odniesień do dynamiki przemian gospodarczych i osadniczych zachodzących w okresie wczesnego średniowiecza, oprócz krótkiej wzmianki na s. 76, gdzie bez szerszego komentarza skwitowano kapitalnej wartości dane, które oferuje interpretacja profilu pyłkowego;

2. rozdz. *Osadnictwo pogranicza*, podrozdz. 3. *Osadnictwo ziemi lubawskiej w świetle źródeł pisanych i toponimii* (s. 98-105) – w zasadniczym zrębie K. Grażawski streszcza wyniki ustaleń innych autorów, głównie historyka Grzegorza Białuńskiego;

3. rozdz. *Przemiany kultury duchowej – od pogaństwa do chrystianizacji* (s. 106-144) – wkład K. Grażawskiego ogranicza się wyłącznie do zreferowania poglądów innych badaczy (jednostkowy wtret autorski na s. 122 to ciekawostka pozbawiona znaczenia merytorycznego);

4. *Katalog nazw miejscowych* (s. 182-208) – dane przejęte ze *Słownika historyczno-geograficznego ziemi chełmińskiej w średniowieczu*, uzupełnione z innych opracowań. Tylko sam początek tego fragmentu pracy (ok. półторы strony) ma charakter wypowiedzi autorskiej, jak już wcześniej sygnalizowano.

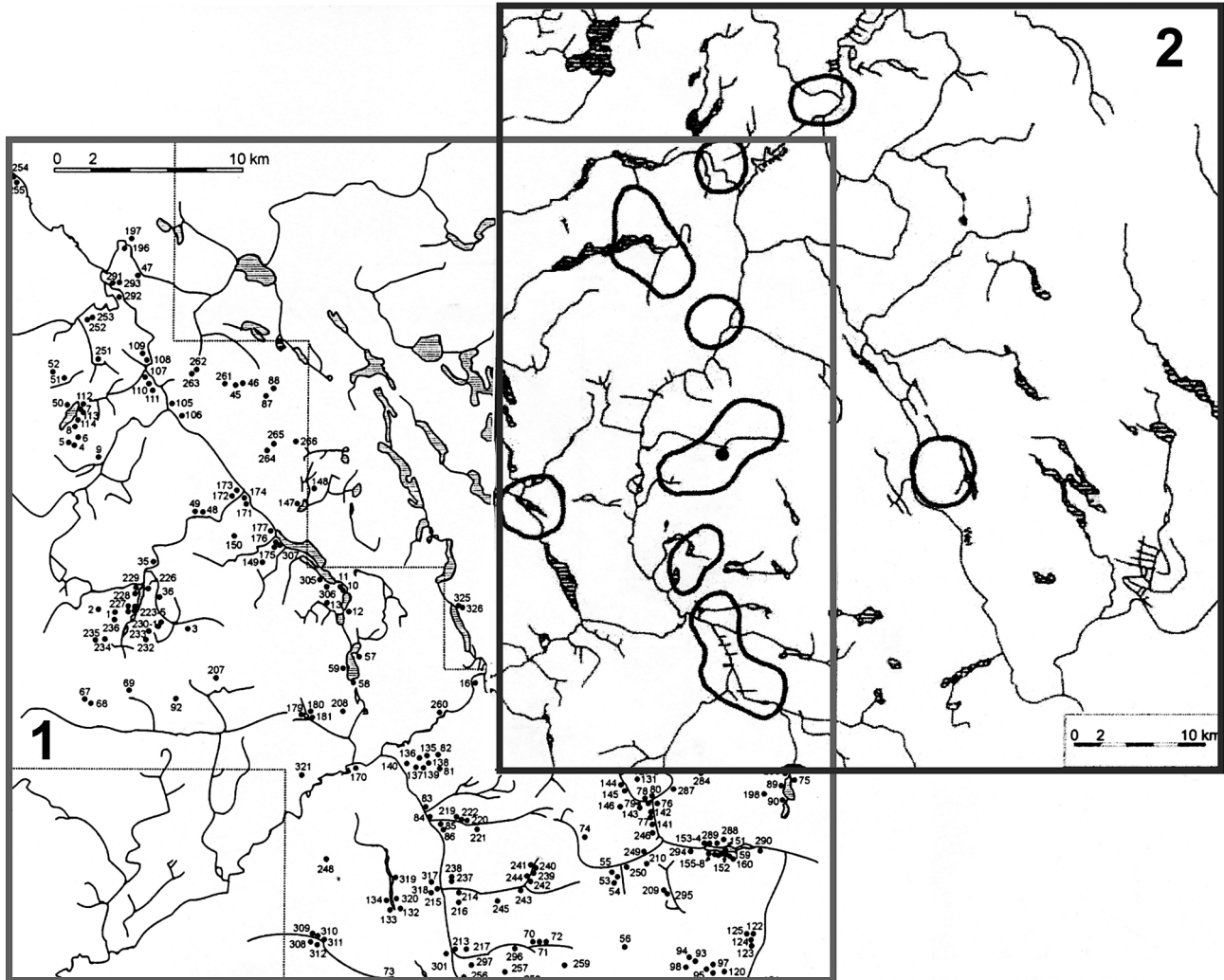
Z powyższego zestawienia wynika, że z tomu liczącego nieco ponad 200 stron tekstu (z pominięciem bibliografii, streszczeń etc.) łącznie aż około 85 stron (a więc z górą 40% objętości) nie reprezentuje oryginalnego wkładu autorskiego, stanowiąc w istocie mniej lub bardziej przetworzoną własność intelektualną innych osób. Z oczywistych względów autor niniejszej recenzji skupił się przede wszystkim na ocenie warsztatu archeologicznego omawianego badacza. Trudno jednak nie zauważyć, że zwłaszcza te części opinowanego dzieła, które bazują na źródłownawstwie historycznym, mają w dużej mierze charakter wtórny i w gruncie rzeczy nie zawierają własnego dorobku naukowego.

Przedmiot i zakres terytorialny omawianego opracowania (przemiany osadnicze w 2. poł. VII/VIII – 1. poł. XIII/XIII w. na terenie wybranej partii Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego) pokrywają się w niemalym stopniu z przygotowaną wcześniej i częściowo ogłoszoną drukiem inną monografią, na podstawie której K. Grażawski otrzymał stopień doktora (Grażawski 1999; 2002). Zestawiłem ze sobą mapy osadnicze zaczerpnięte z tegoż doktoratu (Grażawski 2002, mapa 2) i z recenzowanej książki (Grażawski 2009, ryc. 32-40) (ryc. 1). Na marginesie warto zaznaczyć, że w opiniowanej pozycji z 2009 r. – wbrew oczywistym oczekiwaniom – lokalizacja przyjętych przez autora granic przestrzennych wcale nie jest sprawą łatwą (por. niżej). Eksplorowany obszar liczy najprawdopodobniej ponad 1500 km², w tym jednak z górą 600 km², a więc aż ok. 40% powierzchni, pokrywa się z terytorium opracowanym wcześniej przez K. Grażawskiego w ramach jego doktoratu (por. ryc. 1). Niektóre fragmenty doktoratu zostały w streszczonej formie włączone do książki wydanej w 2009 roku (por. niżej). Ponadto tę samą mapkę, zupełnie identyczną, która ma zorientować czytelnika w położeniu badanego obszaru, wykorzystano tak w książce będącej pokłosiem doktoratu (K. Grażawski 2002), jak i „z odzysku” w opiniowanym utworze. Zmieniono tylko tytuł: w starszej publikacji figuruje ona jako *Rejon środkowej Drwęcy. Lokalizacja na tle Polski* (K. Grażawski 2002, mapa 1), w młodszej – *Mapa obszaru ziemi lubawskiej na tle mapy Polski* (K. Grażawski 2009, ryc. 1).

Przechodzimy teraz do szczegółowego omówienia założeń recenzowanej rozprawy. Jak już wspomnia-

no, zasięg terytorialny pracy został zdefiniowany przez K. Grażawskiego w sposób wyjątkowo enigmatyczny. Wyznaczono go mianowicie *na podstawie przesłanek historycznych – historyczna „ziemia lubawska” (Porębska 1971, mapka), archeologicznych (strefy zasiedlenia) oraz fizjograficznych (Garb Lubawski i okolice). Zatem według powyższych uwarunkowań historyczno-osadniczych obszar ten obejmuje następujące mezoregiony: Pojezierze Brodnickie (północno-wschodnia część), Dolina Drwęcy (górną część), Garb Lubawski, Równina Urszulewska (północno-wschodnia część)* (s. 12). Nie pozostaje nic innego, jak zacząć lekturę książki od niezbędnej własnej próby skonkretyzowania ram terytorialnych obszaru wziętego pod uwagę. Zamieszczony w książce kartogram (ryc. 2) zatytułowany *Mapa podziału fizycznogeograficznego ziemi lubawskiej*, wydrukowany na katastrofalnie niskim poziomie poligraficznym (jest prawie zupełnie nieczytelny, przy tym robi wrażenie wycinka z atlasu samochodowego), niczego nie wyjaśnia. Jego treść wbrew podpisowi nie ma nic wspólnego z regionalizacją fizycznogeograficzną. W dodatku z podkładowego atlasu drogowego wycięto misternie sam skomplikowany kształt późnośredniowiecznej ziemi lubawskiej, pozbawiając czytelnika wglądu w otoczenie tego terytorium. Dopiero analiza archeologicznych mapek osadniczych, umieszczonych w środkowej partii książki (ryc. 32-40 na s. 80-84), pozwala postawić ostrożną hipotezę, że Kazimierz Grażawski przedmiotem swojej pracy uczynił teren zakreślony granicami tych mapek. Niewykluczone, że to wyodrębnienie dotyczy tylko źródeł archeologicznych, dane historyczne i toponomastyczne natomiast dobrane zostały zapewne tylko w granicach późnośredniowiecznej ziemi lubawskiej. Niestety w tekście brak jakiegokolwiek informacji w tej jakże istotnej kwestii. Jeśli nasz domysł jest słuszny, to na warsztacie autora jako archeologa znalazła się większa część północno-wschodniej partii makroregionu Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego, a także przyległe skrawki Pojezierza Iławskiego oraz Niziny Północnomazowieckiej. Możemy z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że eksplorowany obszar obejmuje nieco ponad 1500 km² (uprzedzam jednak osoby, które chciałyby zweryfikować te dane, że podziałka liniowa na wszystkich wspomnianych mapkach w recenzowanej książce wykazuje znaczną rozbieżność ze stanem faktycznym!), a więc około 0,5% powierzchni Polski, czyli mniej więcej półtora średniej wielkości powiatu „ziemskiego”.

Autor starannie unika w swojej książce wszelkich wypowiedzi, które tłumaczyłyby wybór tak wyjątkowo małego obszaru jako podstawy tego minimalistycz-



Ryc. 1. Porównanie zasięgów terytorialnych dwóch monografii osadniczych K. Grażawskiego: opublikowanej w latach 1999 i 2002 (1) oraz w roku 2009 (2). Uwaga: zgodna z rzeczywistością wersja podziałki liniowej znajduje się na mapie 1.

nie zorientowanego studium osadniczego. Taka postawa tym bardziej dziwi, że stan rozpoznania archeologicznego stanowisk wczesnośredniowiecznych z tego regionu jest bardzo zły (por. niżej), a więc dla tutejszych danych źródłowych, i tak pod względem liczebności mocno ograniczonych wskutek przyjęcia terytorialnej „opcji zaledwie-półtorapowiatowej”, dysponujemy niezwykle skromnym potencjałem informacyjnym, co dla profesjonalisty musiało być jasne od początku.

Jakie cele postawił przed sobą autor? Niestety także w tej materii użytkownicy rozprawy skazani są na egzegzę nie całkiem ścisłych i mało klarownych wypowiedzi K. Grażawskiego. Informuje on (skądinąd w podrozdziale *Terminologia*, co jest również świadectwem chaosu strukturalnego, wielokrotnie uze-

wnętrzającego się w omawianej pracy), że będzie poszukiwał odpowiedzi na następujące pytania: *Czy obszar ziemi lubawskiej leżącej na pograniczu polsko-pruskim charakteryzuje się we wczesnym średniowieczu jakąś odmienną od polskiej i pruskiej strukturą osadniczą? Czy funkcjonowały tam okręgi grodowe typu civitates, kasztelanie i grody prowincjonalne? Jaka była struktura etniczna ludności? Kiedy możemy mówić o sławizacji, a kiedy o prutenizacji tych ziem? (...) jak wyglądały przemiany kultury społecznej i duchowej – przenikanie się przejawów pogaństwa i chrystianizacji tych ziem egzystujących na styku dwu etnosów i dwu światów – słowiańskiego i bałtyjskiego? (s. 11). Część tych kwestii razi niezręcznością sformułowań, czy nawet jawnymi błędami merytorycznymi (np. co dla okresu od VIII do co najmniej połowy X w.*

da się powiedzieć o „polskiej” strukturze osadniczej?), inne można podejrzewać o brak logicznego sensu (jakie mianowicie kryteria proponuje zastosować autor do rozróżniania „okręgów grodowych typu civitates” od okręgów grodowych innych typów?). Czemu problem owych „civitates” nie został w ogóle omówiony w pracy, wbrew cytowanej zapowiedzi? Zagubienie się K. Grążawskiego w gąszczu niejasno określonych celów, które zamierzał osiągnąć, znajduje niestety wyraz w marnej konstrukcji dzieła, a także, o czym będzie jeszcze mowa niżej, w błędach metodycznych popełnionych zarówno na etapie prezentacji źródeł, jak i w sposobach ich wykorzystania.

Nie wykluczam zresztą, że brak precyzyjnego wykładu co do podstaw źródłowych pracy nie jest przypadkowy, i że należy go wiązać z próbą dokonania pewnego rodzaju kamuflażu, który ma pokryć to, co przy kontroli założeń omawianego utworu rzuca się w oczy: że niestety nie jest to dzieło ani w pełni samodzielne, ani też nie zostało ono oparte na ściśle zdefiniowanej, oryginalnej bazie źródłowej, zebranej w sposób kompletny, rygorystycznie zweryfikowanej i przeanalizowanej według odpowiednich norm warsztatowych. Z żalem muszę stwierdzić, że obraz recenzowanej rzeczywistości znacznie odbiega od tego ideału.

Próżno szukać w opiniowanej książce rzetelnych danych (a więc przekazujących podstawową wiedzę i systematycznie uporządkowanych) na temat źródeł dziejowych, które stały się podstawą dysertacji. K. Grążawski ignoruje potrzebę udostępnienia czytelnikowi tych faktów, zastępując je niesłychanie ogólnikowym stwierdzeniem, że praca *powstała na podstawie wcześniejszych badań i studiów autora, których bazą źródłową były dawniejsze badania wykopaliskowe, głównie obiektów obronnych, a także krytyczna analiza i weryfikacja wyników Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP) z interesującego nas obszaru oraz studia mediewistyczne, głównie w odniesieniu do okresu od VIII w. do czasów przedkrzyżackich (ok. połowy XIII w.) i początków tworzenia się sieci parafialnej w XIII-XIV w.* (s. 11-12). Budzący nadzieję tytuł podrzędnego rozdziału *Ocena wartości poznawczej źródeł* (s. 16-19) w najmniejszej mierze nie spełnia zapowiedzi, gdyż zamieszczony pod tym hasłem zbiór luźnych impresji autorskich nie zawiera niestety żadnych konkretnych informacji o interesujących nas materiałach.

Pewnego rodzaju odstępstwem od przyjętej przez autora zasady jest jednak przedstawiony w książce *Katalog grodów badanych wykopaliskowo* (s. 157-181), który pozwala wyrobić sobie pogląd na walory źródłowe przynajmniej tej ważnej, aczkolwiek bardzo wąskiej i nielicznej kategorii stanowisk archeologicz-

nych (9 grodzisk). Prezentowane przez K. Grążawskiego zestawienie danych dowodzi, że wartość wiedzy fachowej na temat wczesnośredniowiecznych warunków z ziemi lubawskiej jest nadzwyczaj niska. Spośród dziewięciu obiektów ujętych w wykazie tylko na trzech objęto wykopaliskami część wału (rejon lica wewnętrznego lub zewnętrznego). Na żadnym z grodzisk nie wykonano jednak pełnego przekroju przez wał! Z zasad metodyki badań archeologicznych (i z doświadczeń kilku już pokoleń znawców fortyfikacji pra- i protohistorycznych) wynika, że tylko takie cięcia dają szansę na otrzymanie wiarygodnych i w miarę bezpiecznych wskazówek w sprawie nie tylko rodzaju konstrukcji wewnętrznych, ale przede wszystkim w kwestii czasu funkcjonowania umocnień, w tym również co do ewentualnych kolejnych stadiów ich przebudowy. Wszystkie opisane w książce wykopy na grodziskach naddrzękowych miały charakter wybitnie sondażowy (jedna z takich „dziur w ziemi” mierzyła zaledwie 0,7 x 0,7 m!), nie dziwi zbytnio w tej sytuacji, że dwie odkrytki o wymiarach 8 x 4 i 6 x 4 m w Gutowie K. Grążawski z olbrzymią przesadą określa jako „wykopy szerokopłaszczyznowe”. Autor nie zajmuje stanowiska wobec niepokojącej, głębokiej sprzeczności danych odnoszących się do chronologii wału grodowego w miejscowości Nick (Nowy Dwór). Z jednej strony mamy do czynienia z propozycjami archeologów sformułowanymi na podstawie znalezisk ceramicznych: I faza grodu – XI-XII w., II faza – XII/XIII w. – po 1250 r., z drugiej strony ekspertyzy dendrochronologiczne określają datę ścięcia drzew użytych do budowy wału jako dopiero „po 1245”, „po 1251” i „po 1252 r.”. Autorowi nie wolno pozostawić tego bez komentarza.

W efekcie przeprowadzonej powyżej kontroli danych (tu przedstawionej tylko wrywkowo) mogę z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że prawie wszystkie propozycje datowania przedmiotowych grodzisk stoją pod dużym znakiem zapytania i nie mogą służyć jako podstawa do tworzenia sensownych prób rekonstrukcji dziejów. Autor próbuje przejść nad tym do porządku bez wyciągania konsekwentnych krytycznych wniosków, co sprawia, że zamiast przybliżania prawdy o „badanym” w ten sposób wycinku dawnej rzeczywistości otrzymujemy niestety jakąś odmianę fikcji naukowej, oderwaną od realnej oceny faktów (por. s. 51-57).

Bliski zerowemu – z punktu widzenia użytkownika omawianego dzieła – jest poziom informacji autorskich na temat podstaw źródłowych, które posłużyły K. Grążawskiemu do zrekonstruowania zasięgu oraz przemian osadnictwa (s. 58-66, 79-87). W rozprawie nie zamieszczono żadnych danych o orientacyjnej li-

czebności uwzględnionych stanowisk archeologicznych, nie mówiąc już o podaniu ich pełnego wykazu. Stan wiarygodności źródłowej tych obiektów pozostaje dla czytelnika zupełną zagadką, gdyż K. Grażawski nie powiadomił nawet, czy wszystkie one (lub jak duża część z nich?) zostały opublikowane i pod jakim adresem należy ich szukać w literaturze. Dysertacja, która w podtytule została określona jako *Studium nad rozwojem osadnictwa*, nie zawiera ani jednego kartogramu, na którym zostałyby zebrane i nazwane wszystkie analizowane stanowiska. Czy autor w ogóle poddał analizie pełny komplet tych obiektów? W opisanej sytuacji sprawa ta może budzić bardzo poważne wątpliwości. K. Grażawski poprzestał na publikacji niepełnowartościowych małych mapek (ryc. 32-40), gdzie zamiast stanowisk zostały zaznaczone różnej wielkości i rozmaitego kształtu plamy oraz plamki, określone w legendzie do map jako „obszary zasiedlone”. Z wyjaśnień autora wynika, że „obszary zasiedlone” zaznaczano przyjmując założenie, iż każdej odkrytej przez archeologów osadzie przysługuje „obszar eksploatacji” w kształcie koła o promieniu 3-4 km. Nie mam nic przeciwko wartościowym i perspektywicznym kierunkom rekonstruowania zasięgów osadniczych¹, ale w szanującej się monografii źródłoznawczej, dotyczącej w tym wypadku bardzo przecież niewielkiego regionu, nie wolno lekceważyć potrzeby rzetelnej prezentacji danych wyjściowych, nie wolno pozbawiać czytelnika możliwości kontroli fundamentów, na których wznoszone są mniej lub bardziej stabilne budowle (w przywoływanej rozprawie W. Chudziaka ten postulat został spełniony). Podkreślam: zasięg terytorialny omawianego opracowania jest wyjątkowo mały, wydaje się zatem, że liczebność stanowisk archeologicznych nie powinna być żadnym problemem, gdy chodzi o jakąś – choćby skrótową – formę ich prezentacji. W wyniku decyzji autorskich K. Grażawskiego dostęp do wiedzy o oryginalnych podstawach źródłowych jego opracowania został praktycznie odcięty. Jako ersatz otrzymujemy strzępy mało wartościowych informacji oraz silnie przetworzone, kiepskiej jakości mapki, efekt kilkupiętrowej interpretacji, których zwerifikowanie staje się zupełnie niemożliwe na podstawie danych zawartych w opiniowanym utworze.

Ten fundamentalny błąd metodyczny nie jest zapewne efektem ograniczonej objętości tomu, skoro w książce znalazło się miejsce na bardzo obszerne

streszczenia cudzych poczynań badawczych (por. wyżej), a także na własne produkty o kontrowersyjnej – łagodnie to określając – przydatności. Na przykład warto spytać, po co właściwie umieszczono rozdział *Przemiany wytwórczości garncarskiej – podstawa periodyzacji procesów zasiedlenia* (s. 28-50), który w lwiej części, poświęconej bardzo ogólnikowemu zarysowi analizy ceramiki (przeładowanej zresztą zbędnymi ilustracjami), ma charakter wyłącznie swoistego „wypełniacza” tomu, gdyż nie posiada żadnego przełożenia na konkretne daty przypisane wszystkim wziętym pod uwagę stanowiskom, a nie tylko kilku wybranym. Gros tego rozdziału sprowadza się do nadzwyczaj pobieżnego zreferowania opublikowanej wcześniej partii doktoratu K. Grażawskiego (por. Grażawski 2002, s. 20-55); zupełnie wystarczające byłoby odesłanie czytelnika do tej niedawno wydanej książki. Tylko ostatnia część omawianego rozdziału (s. 47-50) zawiera nowy wątek w stosunku do pracy wydanej w 2002 r., to znaczy dość powierzchowne i nieuporządkowane uwagi na temat cech specyficznych ceramiki pruskiej. Niestety autor nie zadał sobie trudu bardziej systematycznego ujęcia tej kapitalnej kwestii, w której głębszym potraktowaniu kryją się z pewnością większe szanse na istotne wnioski historyczne.

Efekty amputacji danych o bazie źródłowej są takie, że czytelnicy, w wyznaczonej im roli biernych odbiorców, powinni zapewne przyjąć „na wiarę” zaproponowane przez K. Grażawskiego szczegółowe rekonstrukcje zasięgu osadnictwa nad Drwęcą w trzech kolejnych wyróżnionych przezeń stadiach osadniczych (VIII–X, XI – 1. poł. XII, 2. poł. XII – 1. poł. XIII w.). To jest jednak oczywiście niemożliwe do zaakceptowania. Każdy specjalista, który zna specyfikę, walory i ograniczenia danych uzyskiwanych w trakcie badań powierzchniowych, musi z bardzo dużym dystansem potraktować dokładnie wytyczone na mapach K. Grażawskiego (ryc. 32-40) „terytoria osadnicze”, z rzekomymi granicami zasięgów oddanymi tak niebywale szczegółowo, że poziom wiarygodności owych precyzyjnie wyznaczonych linii granicznych przekracza moim zdaniem granicę możliwości wnioskowania naukowego.

Nie miejsce tu na rozwijanie szerszej dyskusji w tej sprawie. Podkreślę tylko, że za jedną z fundamentalnych podstaw takiej debaty, poważnie potraktowanej, trzeba uznać kwestię dostępności terenu do badań poszukiwawczych, zupełnie pominiętą na mapkach K. Grażawskiego. Dużo zależy od sposobu „uzewnętrzniania” się struktur zachowanych w ziemi na powierzchni gruntu. Część z nich bywa prawie nieuchwytna na powierzchni – w ostatnich dekadach do-

¹ Przed kilkunastu laty pionierem na terenie Pojezierza Chełmińsko-Dobrzyńskiego był w tej dziedzinie Wojciech Chudziak (1996).

świadczenia autostradowe polskich archeologów pokazują, jak wielkie rozbieżności występują pomiędzy charakterystyką stanowiska uchwyconą na podstawie badań powierzchniowych a rzeczywistością rozpoznaną na drodze szerokoprzestrzennych wykopalisk. Bardzo istotne są kryteria uznawania stanowiska za osadę otwartą na podstawie znalezisk powierzchniowych. Nie tylko nie wiemy, jakie rozwiązania w tej dziedzinie przyjął autor dysertacji, ale badacz ten nie podaje również, jaka jest liczba takich mniej lub bardziej umownych „osad” z badanego terytorium. Jako wymowna ilustracja fatalnego stanu archeologicznej bazy źródłowej do studiów osadniczych K. Grążawskiego może posłużyć fakt, że w miarę rozległe badania wykopaliskowe objęły na eksplorowanym obszarze tylko jedną osadę otwartą! Jeśli proponowane przez autora rekonstrukcje osadnicze mają budzić zaufanie, to powinniśmy znać (i to rzecz jasna w odniesieniu do każdego stanowiska) liczebność, rodzaj i stan zachowania zabytków ruchomych (czyli przede wszystkim ceramiki), co pozwala określić rzeczywisty poziom wiarygodności ich datowania.

Spore niebezpieczeństwo dostrzegam w tym, że mapki K. Grążawskiego (ryc. 32-40) trafiają nie tylko do archeologów, lecz także do historyków i językoznawców. Nie znając tajników warsztatu archeologa, mogą oni niesłusznie potraktować zupełnie poważnie to, co otrzymują w omawianej publikacji. Sądzę, że na wspomnianych kartogramach w książce K. Grążawskiego zamiast zastosowanych podpisów w brzmieniu: „*Zasiedlenie ziemi lubawskiej w [okresie: tu proponowana data]*” powinna figurować formuła „*Wstępna próba orientacyjnego określenia zasięgu osadnictwa na terenie ziemi lubawskiej w [tu proponowana data]*”. W jakimś stopniu mogłoby to uchronić użytkowników przed skutkami braku wystarczająco krytycznej postawy badawczej autora. Wprawdzie sygnalizuje on w tej materii swoje wątpliwości (s. 17-19, 79-80), ale nie wiadomo, czy w ogóle i w jakim zakresie stały się one zachętą do zmitygowania schematycznych i niezwykle uproszczonych przyjętych przezeń rozwiązań w dziedzinie kartografii osadniczej.

Na etapie wyprowadzania wniosków, dotyczących przemian osadniczych we wczesnym średniowieczu, autor zastosował trudny do racjonalnego wytłumaczenia zabieg, polegający na osobnym omawianiu dziejów osadnictwa w granicach każdego z czterech mikroregionów fizycznogeograficznych, których większe lub mniejsze fragmenty znalazły się w zasięgu przestrzennym rozprawy (s. 85-86). Brak jakiegokolwiek sensownego uzasadnienia dla takiego „rozparcelowania” analizy osadniczej badanego terytorium, gdyż:

1. obejmuje ono w ogóle małą przestrzeń, odpowiadającą (jak to już sygnalizowano) mniej więcej powierzchni półtora przeciętnego polskiego powiatu,
2. na małych mapkach, które stanowią główne narzędzie autorskiej analizy osadniczej (ryc. 32-40), nie zostały w ogóle zaznaczone granice wspomnianych czterech mikroregionów. W tej sytuacji nawet osoba świetnie zorientowana w mikrogeografii Pojezierza Chełmińskiego-Dobrzyńskiego nie ma szans na skuteczną percepcję wywodów autora, odnoszących się np. do Równiny Urszulewskiej czy Garbu Lubawskiego. W dodatku na wspomnianych mapkach osadniczych nie zadbano nawet o to, aby jako punkty orientacyjne dało się wykorzystać chociażby sygnatury grodów (figurują tam jako niepodpisane kropki). Ja rozumiem, że autora, przez całe życie naukowe silnie związanego z dorzeczem Drwęcy, może zdumiewać czyjaś kompromitująca niewiedza co do położenia Gutowa bądź Zwiniarza na tle wczesnośredniowiecznej sieci osadniczej, ale to go przecież nie zwalnia od zachowywania odpowiednich standardów w zakresie kartografii archeologicznej.

Za kompletne nieporozumienie muszę uznać uprawianą przez autora pseudostatystykę osadniczą: nie podaje on żadnych danych o ogólnej liczbie stanowisk archeologicznych, nie wiemy też nic o udziale procentowym areału, który przypada na każdy z czterech wymienionych wyżej mikroregionów w ramach recenzowanej dysertacji, ale za to dowiadujemy się, że na Pojezierzu Brodnickim wystąpiło 10% stanowisk analizowanych w pracy, na Garbie Lubawskim 40% etc. Co z tej absurdalnej statystyki (czy owe 10% to 2, 20 czy 200 stanowisk!?) ma w ogóle wynikać dla postępu wiedzy? Konsekwencje zaniedbań autora, który nie zatroszczył się o przekazanie elementarnych faktów o wykorzystanym materiale źródłowym, generują zupełnie niepotrzebny „luz interpretacyjny”. Przyczynę powyższych dysproporcji procentowych da się przecież różnie wytłumaczyć, najprościej choćby tak, że być może na mapkach-miniaturkach K. Grążawskiego Pojezierze Brodnickie zajmuje czterokrotnie mniejszy obszar niż Garb Lubawski!?

W recenzowanej książce znalazłem wiele innych uchybień różnego kalibru, wskażę tu tylko niektóre. Na przekór zasadom obowiązującym w archeologicznym piśmiennictwie naukowym K. Grążawski nie podaje w ogóle przynależności administracyjnej miejscowości, na terenie których występują omawiane w rozprawie stanowiska (głównie chodzi o nazwę powiatu). To zapewne wiedza zbędna dla archeologów i krajoznawców z dorzecza środkowej Drwęcy, ale wszystkim pozostałym potencjalnym użytkownikom książki

znacznie utrudnia korzystanie z niej. I jeszcze przykład dziwnego nowotworu terminologicznego: *wczesnosłowiańskie państwo piastowskie* [!] (s. 57).

Podsumowując powyższe uwagi, muszę z przykrością stwierdzić, że ogólna ocena recenzowanego dzieła nie może być pozytywna. Ma ono w dużym stopniu charakter wtórny, zawiera też kardynalne błędy metodyczne. Jestem zresztą zdania, że z wyłożonych wcześniej powodów omawiany utwór nie reprezentuje publikacji naukowej w ścisłym znaczeniu tego słowa, przede wszystkim ze względu na nieobecność rzeczowej prezentacji podstaw źródłowych. Daje to taki skutek, że kontrola wniosków proponowanych przez autora staje się praktycznie niemożliwa.

Michał Parczewski

BIBLIOGRAFIA

- Chudziak W.
1996 *Zasiedlenie strefy chełmińsko-dobrzyńskiej we wczesnym średniowieczu (VII-XI wiek)*, Toruń.
- Grażawski K.
1999 *Dynamika i struktura zasiedlenia rejonu środkowej Drwęcy we wczesnym średniowieczu (w:) Studia nad osadnictwem średniowiecznym ziemi chełmińskiej*, red. W. Chudziak, Toruń, 11-26.
- 2002 *Przemiany w wytwórczości garncarskiej w rejonie środkowej Drwęcy we wczesnym średniowieczu (2. połowa VII w. – 1. połowa XIII w.)*, Włocławek.
- 2009 *Ziemia lubawska na pograniczu słowiańsko-pruskim w VIII-XIII w. Studium nad rozwojem osadnictwa*, Olsztyn.

Adres Autora:

Prof. dr hab. Michał Parczewski
Instytut Archeologii
Uniwersytetu Rzeszowskiego
ul. Hoffmanowej 8
35-016 Rzeszów

